Cena 2 zł

Lublin, niedziela 27 stycznia 1946 r.

Dziś 6 stron

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 27 (336)

Z Generalnego Zgromadzenia O. N. Z.

Utworzenie sztabu wojskowego Narodów Zjednoczonych

LONDYN, 26.I. (PAP). Agencja Reutera donosi, że Rada Bezpieczeństwa uchwaliła wniosek, przedstawiony przez delegata Stanów Zjednoczonych, Edwarda Stettiniusa, o utworzeniu sztabu wojskowego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sztab będzie się składał z przedstawicieli państw będących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa i odbędzie swe pierwsze posiedzenie w Londynie przed 1 lutym br.

Przewodniczący delegacji radzieckiej, Andrzej Wyszyński, mianował już przedstawicieli ZSRR w tym sztabie. Związek Radziecki będzie reprezentowany przez 3 generałów i 1 admirała.

POSIEDZENIE RADY BEZPIECZEŃSTWA

LONDYN, 26.I. (PAP). Agencja Reutera donosi, że na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przewodniczący delegacji radzieckiej, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, Andrzej Wyszyński, oświadczył, iż delegacja radziecka przedłoży powody, dla których sprawa Iranu nie powinna być rozpatrywana przez Radę Bezpieczeństwa.

Postanowiono poza tym odłożyć do następnego posiedzenia debatę w sprawie Grecji i Indonezji. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevin, oświadczył, iż jest zadowolony, że sprawa ta dostała się nareszcie na forum publiczne. Rząd brytyjski poczuwa się do pewnej odpowiedzialności w związku ze sprawą grecką, jednak w sprawie Indonezji głos należy przede wszystkim do rządu holenderskiego.

ALBANIA PROSI O PRZYJĘCIE DO ONZ

LONDYN, 26.I. (PAP). Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa podał do wiadomości, iż za pośrednictwem delegacji jugosłowiańskiej otrzymał prośbę rządu albańskiego o przyjęcie Albanii do grona Narodów Zjednoczonych.

SPRAWA IRANU NA ZGROMADZENIU ONZ

LONDYN, 26.I. (PAP). Agencja Reutera donosi, iż przewodniczący delegacji radzieckiej na Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR, Andrzej Wyszyński, wystosował pismo do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, w którym podkreśla, że twierdzenie delegacji irańskiej, iż urzędnicy i siły zbrojne Związku Radzieckiego ingerowały w sprawy wewnętrzne Iranu, jest niezgodne z rzeczywistością i pozbawione wszelkich podstaw. Pertraktacje w sprawie obecności wojsk radzieckich w północnej Persji zostały podjęte między rządem radzieckim a Iranem, stosownie do noty irańskiej z dnia 1 grudnia 1945 r. Rząd perski stara się przedstawić obecność wojsk radzieckich w Azerbejdżanie jako naruszenie suwerenności Iranu. W rzeczywistości prawo utrzymania radzieckich sił zbrojnych zostało przyznane rządowi ZSRR na mocy traktatu radziecko-brytyjsko-irańskiego z r. 1942. Wydarzenia w irańskim Azerbejdżanie są sprawą wyłącznie wewnętrzną i nie mają nic wspólnego z obecnością wojsk radzieckich na tych terytoriach. Są one wyrazem dążeń ludności tych okolic do autonomii w obrębie Persji. Dążenia te nie są niczym niezwykłym w państwach demokratycznych. Delegacja radziecka pragnie zwrócić uwagę Rady Bezpieczeństwa, że w obrębie Iranu daje się odczuć wzrastającą propagandę antyradziecką, popieraną przez rząd. Propaganda ta nie różni się niczym od propagandy faszystowskiej, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu za czasów szacha Reza. Ruch antydemokratyczny i działalność elementów reakcyjnych, podtrzymywana przez klasy posiadające i policję, stwarza niebezpieczeństwo dywersji dla radzieckiego Azerbejdżanu i Baku. Rząd radziecki uważa, że sprawy te, dotyczące jedynie 2 sąsiadujących z sobą państw, ZSRR i Iranu, mogą i powinny być rozwiązane za pomocą bezpośrednich pertraktacji między rządami państw zainteresowanych. W obecnym wypadku paragrafy 34 i 35 statutu ONZ nie mogą być brane w rachubę. Wobec tego delegacja radziecka stwierdza kategorycznie, iż brak jest podstaw dla przedłożenia sprawy Radzie Bezpieczeństwa.

EAM PRZYŁĄCZA SIĘ DO NOTY RADZIECKIEJ

MOSKWA, 26.I. (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że centralny komitet EAM wysłał telegram na Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych z żądaniem wycofania wojsk brytyjskich z Grecji. EAM w swym telegramie oskarża monarchistów w Grecji, że przy poparciu zagranicy wprowadzili rządy krwawego terroru przeciwko demokratom i podkreśla, że sytuacja w Grecji sprzeciwia się deklaracjom sojuszników, a zwłaszcza deklaracji Wielkiej Trójki, ogłoszonej w Jałcie. EAM w telegramie swym stwierdza: „Pragniemy rządu reprezentatywnego, zgodnie z decyzjami powziętymi w Jałcie i zgodnie z życzeniem olbrzymiej większości narodu greckiego. Tylko taki rząd będzie w stanie wprowadzić swobody demokratyczne i doprowadzić kraj do naprawdę wolnych wyborów, przewidzianych w deklaracji praw człowieka w Karcie Narodów Zjednoczonych".

Konferencja prasowa w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA, 26.I. (PAP). W dniu 21 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja prasowa, w której wzięli udział dziennikarze z całej Polski.

Na konferencji minister spraw zagranicznych ob. W. Rzymowski omówił pozycję Polski na terenie międzynarodowym, ze szczególnym uwzględnieniem prac Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie. Z kolei premier ob. Osóbka-Morawski poddał analizie nową fazę stosunków między Polską i Czechosłowacją, informując zebranych o konferencji, jaka odbędzie się wkrótce w Pradze na wszystkie tematy interesujące oba narody.

Na zakończenie minister aprowizacji i handlu ob. Sztachelski poruszył zagadnienie świadczeń rzeczowych, jako podstawowego elementu naszej polityki ekonomicznej.

—ooo—

Zmiana na stanowisku ambasadora francuskiego w Moskwie

PARYŻ, 26.I. (PAP). Agencja AFP donosi, iż ambasador francuski w Moskwie gen. Catroux, opuści wkrótce swoje stanowisko i powróci do Paryża. Niewiadome dotychczas, kto będzie jego następcą.

Z procesu w Norymberdze

Dantejskie sceny w Mauthausen

NORYMBERGA, 26.I. (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału dla spraw przestępców wojennych podano do wiadomości, że Streicher i Kaltenbrunner z powodu złego stanu zdrowia nie będą obecni na rozprawie.

Przewodniczący Trybunału, Lawrence, zażądał od prokuratora francuskiego, Dubosta, pisemnych dowodów aresztowania rodziny gen. Giraud. Dubost odpowiedział, iż jest to fakt ogólnie znany i, stosownie do statutu Trybunału, nie wymaga dostarczenia specjalnych dowodów. Trybunał udał się na naradę, po czym przewodniczący oświadczył, iż sąd przyjmie do wiadomości deportację rodziny gen. Giraud dopiero po przedstawieniu odpowiednich dowodów. W międzyczasie korespondent agencji „France Presse" połączył się telefonicznie z gen. Giraud, mieszkającym obecnie w Dijon, który udzielił mu następujących informacji. Żona generała została wydana gestapo w październiku 1943 roku i wywieziona do obozu w Vittel, stamtąd zaś do Friedrichroda w Turyngii, gdzie przebywała do końca wojny wraz z 14 członkami rodziny. Generał zaznaczył, że jedna z jego córek, wywieziona z Tunisu, zmarła w Niemczech.

Prokurator Dubost przedstawił obraz metod, stosowanych przez gestapo we Francji i odczytał zeznania torturowanych więźniów Holendrów, Norwegów, Duńczyków i Belgów. Dubost stwierdził, iż nie chce nużyć sędziów powtarzaniem szczegółów potwornych zbrodni, popełnianych przez gestapo we wszystkich państwach okupowanych. Świadek oskarżenia Lampe opisał swój pobyt w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, dokąd został przywieziony wraz z 1000 innych więźniów politycznych. Opisał on pracę oficerów brytyjskich, amerykańskich i holenderskich w kamieniołomach i ich cierpienia. Sceny mordów i pastwienia się nad ludźmi, które się rozgrywały w Mathausen, przypominają — zdaniem świadka — opis piekła Dantego. Tysiąc ludzi stało na mrozie w szeregu, a SS-owcy oblewali ich zimną wodą. Jeżeli po 18 godzinach tej męki ktokolwiek pozostał jeszcze przy życiu, zabijano go siekierą. Z 10 tysięcy Francuzów, którzy zostali wydani Niemcom przez rząd Vichy, 3 tysiące tylko wróciło do Francji. Kiedy prokurator Dubost przystąpił do odczytywania dalszych zeznań, niemiecki obrońca gestapo zakwestionował autentyczność dokumentów. Prokurator stwierdził, iż wszystkie dokumenty noszą pieczęć ministerstwa wojny lub bezpieczeństwa narodowego. Adwokat niemiecki utrzymywał, że rzekomo nie są to pieczęcie rządu francuskiego. Sędziowie udali się na naradę w tej sprawie.

NORYMBERGA, 26.I. (PAP). Prokurator Dubost odczytał w czwartek rozkaz Hitlera w sprawie wywiezienia do Niemiec wszystkich generałów francuskich. Na liście figurują m. in. nazwiska generałów Delattre de Tassigny, Frere i Gatier. Miała być również aresztowana i wywieziona do Niemiec rodzina generała Giraud. Po wręczeniu wszystkim członkom Trybunału aktów, zawierających zdjęcia okrucieństw, popełnionych przez Niemców w krajach okupowanych, prokurator Dubost odczytał zeznania, stwierdzające torturowanie zakładników przez przypalanie papierosami, zrywanie paznokci i porażanie prądem elektrycznym. W ten sposób zginęło w jednym tylko więzieniu we Francji 40 tysięcy aresztowanych.

—ooo—

Komentarze w sprawie nowego rządu francuskiego

PARYŻ, 26.I. (PAP). Omawiając nową sytuację polityczną we Francji, sprawozdawca agencji AFP pisze: „Trzy największe partie zawarły porozumienie. Skupienie się na nowo komunistów, socjalistów i ruchu republikańsko-ludowego dookoła osoby Feliksa Gouin może być uważane za dokonane. Porozumienie jest przede wszystkim sojuszem politycznym. Zagadnienia techniczne dotyczące zrealizowania tego porozumienia są niemniej pilne. Uwaga powszechna skupia się dookoła planu finansowego, autorem którego jest Mandes, osobistość polityczna, nie należąca do żadnej z 3 partii. Mandes nie jest nawet posłem. Partie mają teraz zająć stanowisko wobec programu Mandesa i kraj spodziewa się, że Gouin w sobotę wieczór będzie mógł ustalić listę swego gabinetu".

—ooo—

Komisja Centralna Zw. Zawodowych protestuje przeciw wyrokowi śmierci w Hiszpanii

WARSZAWA, 26.I. (PAP). Komisja Centralna Związków Zawodowych przyjęła następującą uchwałę, protestującą przeciw wyrokom śmierci wobec bojowników o wolność Hiszpanii.

Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, w imieniu 1.200 tys. zorganizowanych członków, protestuje przeciwko stosowaniu kary śmierci wobec bojowników klasy robotniczej i działaczy związkowych w faszystowskiej Hiszpanii. Klasa pracująca Polski domaga się cofnięcia wyroków śmierci i uwolnienia 16 bojowników, którzy pod kierownictwem Custodio Garcia Granda walczyli o wolność narodu hiszpańskiego.

O likwidacje ognisk dywersji

Wyjaśnienie ministra Rzymowskiego

WARSZAWA, 26.I. (PAP). Minister spraw zagranicznych ob. W. Rzymowski przyjął wczoraj korespondenta PAP, któremu oświadczył, co następuje:

W czasie debaty w brytyjskiej Izbie Gmin deputowany konserwatywny Severy wniósł interpelację w sprawie wypadków morderstw politycznych, jakie zdarzają się w Polsce.

W odpowiedzi na tę interpelację brytyjski minister spraw zagranicznych pan Bevin oświadczył, że zaniepokojony jest poważnie ilością morderstw politycznych w Polsce i uznał za stosowne wyrazić opinię, że morderstwa te zdają się wskazywać na udział w nich organów bezpieczeństwa.

Jeśli informacja, podana przez agencję Reutera jest ścisła, to muszę stwierdzić, że treść i ton wypowiedzi pana Bevina wzbudzić muszą w Polsce najgłębsze zdumienie.

Powszechnie wiadome jest, że reakcja, a zwłaszcza faszystowskie bandy NSZ, dokonały w Polsce wielu morderstw, których ofiarą padły setki działaczy demokratycznych, członków partii wchodzących w skład rządu, oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, oraz wielu Żydów, ocalałych od niszczącego terroru hitlerowców. Wśród tych licznych ofiar zamachów terrorystycznych znaleźli się również i ludzie wymienieni przez deputowanego Severy, a więc śp. Bolesław Ścibiorek, działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego i śp. Józef Wrona, działacz Stronnictwa Ludowego. Zbrodnicze zamachy na tych działaczy spotkały się z jednogłośnym potępieniem całej opinii publicznej Polski.

Powszechnie wiadome jest, że w walce z tego rodzaju zamachami terrorystycznymi, w obronie życia i mienia obywateli naszego kraju zostało zabitych około 1.500 funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego.

Jak z tego wynika, krzywdzące i dziwne oskarżenie pana Bevina mija się całkowicie z faktami, znanymi opinii publicznej, zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Oskarżenie to staje się jeszcze bardziej dziwne, jeżeli zważyć, że Rząd Polski kilkakrotnie zwracał uwagę Rządu Wielkiej Brytanii na fakt, że akty terroru, dokonywane na działaczach demokratycznych w Polsce są inspirowane, organizowane i finansowane przez ośrodki faszystowskie, znajdujące się poza granicami Polski, a zwłaszcza przez faszystowskich oficerów, tak zwanej armii Andersa, znajdującej się pod dowództwem brytyjskim.

Rząd Polski powiadomił Rząd Brytyjski, że jest w posiadaniu niezbitych dowodów na to, że reakcyjne elementy, które stworzyły sobie bazę w armii Andersa, organizują w Polsce bandy dywersyjne, zaopatrując je w broń, środki finansowe, środki łączności i instrukcję. Zbrodnicza działalność tych band jest przedmiotem szeregu procesów publicznych, jak np. proces Żurka i innych.

Tak więc uwagi pana Bevina na temat zabójstw politycznych w Polsce nie odsłaniają faktycznych inspiratorów tych pożałowania godnych wypadków.

Sądzę, że zarówno w interesie pokoju, jak i w interesie utrwalenia wolności demokracji w Polsce, leży jak najszybsze zlikwidowanie wszystkich ognisk niepokoju. Stanowisko to podzieli zapewne Rząd i opinia publiczna Wielkiej Brytanii.

Lekarz:
Szczepienie przeciw tyfusowi plamistemu
Uchroni cię od tej ciężkiej choroby

—oOo—

Rozmowy polsko-czeskie

WARSZAWA, 26.I. (PAP). Rada Ministrów wyznaczyła delegację do prowadzenia rokowań z Czechosłowacją. Rozmowy dotyczyć mają całokształtu stosunków polsko-czechosłowackich.

W skład delegacji wchodzi min. spraw zagranicznych W. Rzymowski, jako przewodniczący, min. sprawiedliwości H. Świątkowski, min. administracji Wł. Kiernik, min. żeglugi i handlu zagranicznego St. Jędrychowski, min. pełnomocny J. Olszewski oraz poseł RP. w Pradze min. St. Wierbłowski.

Z posiedzenia Izby Gmin

LONDYN, 26.I. (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Izby Gmin brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oznajmił o zawarciu umowy finansowej między Grecją a Wielką Brytanią w celu umożliwienia Grecji odbudowy gospodarczej. Wielka Brytania udzieliła Grecji bezprocentowego kredytu w wysokości 10 milionów funtów szterlingów dla stabilizacji waluty greckiej. Została utworzona specjalna komisja do spraw finansowych, gospodarczych i przemysłowych pod przewodnictwem gen. Clarka. Na żądanie rządu greckiego Wielka Brytania gotowa jest przydzielić specjalnych doradców do ministerstw w Grecji.

Były minister spraw zagranicznych, Eden, oświadczył, iż podziela zdanie ministra Bevina, że trudności gospodarcze przyczyniły się do rozwoju antagonizmów politycznych w Grecji i że cały naród brytyjski pragnie powrotu dobrobytu w Grecji.

Harriman w Czungkingu

LONDYN, 26.I. (PAP). Agencja Reutera donosi, że ambasador amerykański w ZSRR Harriman zatrzyma się w drodze powrotnej z Moskwy do Waszyngtonu w Czungkingu i odbędzie konferencję ze specjalnym wysłannikiem Stanów Zjednoczonych w Chinach, generałem Marshallem. Następnie Harriman uda się do Tokio w celu przeprowadzenia rozmów z naczelnym dowódcą wojsk sojuszniczych w Japonii, generałem Mac Arthurem.

—oOo—

Protest w Kanadzie z powodu ułaskawienia hitlerowca

TORONTO, 26.I. (PAP). Zmiana wyroku śmierci, wydanego przez wojenny trybunał kanadyjski na niemieckiego przestępcę wojennego generała Kurta Meyera, którego sąd skazał na dożywotnie więzienie, wywołała w całej Kanadzie falę protestów organizacji społecznych, oddziałów wojskowych itp.

—oOo—

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Samopom. Chłopskiej

WARSZAWA, 26.I. (PAP). Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej zawiadamia, że drugi kongres Z. S. Ch. zwołany na dzień 6.II br. do Warszawy, ze względów technicznych nie odbędzie się w oznaczonym terminie.

Nowy termin kongresu zostanie podany do wiadomości w ciągu najbliższego tygodnia.

Co piszą inni

„Rzeczpospolita" w art. pt.: „Dokąd i z kim" zajmuje się uchwałą, jaka zapadła na Kongresie Polskiego Stronnictwa Ludowego odnośnie polityki wyborczej tego stronnictwa. Zgodnie z oświadczeniem złożonym przez przywódców PSL na konferencji z przedstawicielami PPS, która miała miejsce przed świętami, Kongres stronnictwa miał rozstrzygnąć jego stosunek do projektowanego wspólnego bloku stronnictw demokratycznych w nadchodzących wyborach. Tymczasem, jak wiadomo z prasy, zdecydował on odłożyć decyzję i poruczyć jej powzięcie Kongresowi Nadzwyczajnemu, wgzl. Radzie Naczelnej. Pytanie pozostało bez odpowiedzi.

Cytowany przez nas dziennik uzasadnia konieczność utworzenia wspólnego bloku wyborczego, pisząc:

„Polityczna jedność narodu, ucieleśniona w bloku stronnictw demokratycznych, posiada więc rzeczywistą podstawę społeczną. Bo wszystkie twórcze warstwy narodu, w mieście i na wsi, wygrały na dokonanych w nowej Polsce przeobrażeniach gospodarczo - społecznych, wszystkie one zainteresowane są w wolnym od wstrząsów i konfliktów wewnętrznych rozwoju życia narodowego w kierunku postępu i dalszej demokratyzacji. Oto podstawa trwałego współdziałania, podstawa trwałej jedności narodu pod przewodem bloku demokratycznego, który w okresie czasu, dzielącym nas od chwili powstania PKWN został rozszerzony przez przystąpienie Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy.

W imię tej jedności, w imię jej zacieśnienia i utrwalenia pójdzie demokracja do wyborów. Stąd — hasło wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych, hasło logicznie wynikające z charakteru tego — nie od dziś przecież istniejącego — bloku demokracji, który jest blokiem narodu polskiego, budującego swój nowy byt społeczny i państwowy. Front walki politycznej w Polsce przebiega dziś bowiem nie między różnymi odłamami demokracji, nie między podstawowymi warstwami narodu, nie między wielkimi, postępowymi ruchami społecznymi — ale między zjednoczonym przez demokrację narodem a pogrobowcami minionej bezpowrotnie przeszłości, niedobitkami wstecznictwa reprezentującymi obce i wrogie Polsce interesy międzynarodowej finansjery. I tylko po tej linii może też przebiegać front walki wyborczej".

Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA, 26.I. (PAP). Wśród kandydatów do Rady Najwyższej ZSRR znajduje się jeden z najwybitniejszych pisarzy radzieckich Mikołaj Tichonow i wynalazca słynnej „pepeszy" Jerzy Szpagin.

—oOo—

Demonstracja w Czungkingu

LONDYN, 26.I. (PAP). Agencja Reutera donosi z Czungkingu, że 5 tysięcy studentów chińskich demonstrowało w piątek przed ambasadą brytyjską, żądając powrotu Hongkongu do Chin.

ROLNICY Zamawiajcie i wpłacajcie zaliczki

na NAWOZY SZTUCZNE

w POWIATOWEJ SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWEJ

w Lublinie, Krakowskie-Przedmieście 68

SPRZEDAŻ PO CENACH KOMERCYJNYCH

Zapisy przyjmuje się do dn. 10 lutego 1946 r.

344

Słowiańska wyspa na niemieckim morzu

Kilka lat z dziejów Łużyczan

W związku z wystąpieniem Serbów Łużyckich na forum ONZ w sprawie uznania ich prawa do niepodległości zamieszczamy o Łużyczanach kilka uwag skreślonych dla „Gazety Lubelskiej" przez wykładowcę literatur słowiańskich w Uniwersytecie Lubelskim, prof. dra Stanisława Papierkowskiego.
Redakcja.

Na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych obradującej w Londynie odezwał się głos tych, którzy od lat tysiąca mieli przed swoimi oczyma jedno tylko zadanie, jakże szczytne i ciężkie zarazem: oprzeć się naporowi germańskiemu, nie dać się zalać fali germanizacyjnej, przeciwstawić się osławionemu hasłu Bismarcka „Ausrotten!". I przezwyciężyli wszystkie trudności, przetrwali „furor teutoński" i — wytrwali.

To są właśnie Łużyczanie, inaczej Serbami Łużyckimi zwani — najmniejszy naród słowiański, różnolity pod względem językowym, wyznaniowym i politycznym. Resztki, niegdyś milion dusz liczącego szczepu zachodnio-słowiańskiego, zamieszkałego od wieku gdzieś IX-go, od czasu, kiedy plemiona słowiańskie opuściły — w okresie wędrówek ludów — swoje pierwotne siedziby między średnim Dnieprem i Wisłą i ruszyły na zachód do Łaby i poza Łabę, w tzw. Łużycach Dolnych i Górnych, na terytorium dzisiejszej Saksonii i Prus. Dzisiaj z dawnego miliona zostało ich zaledwie około 200.000, w czym 25.000 stanowią katolicy, przygniatającą zaś większość protestanci.

Stolicą ich — nie polityczną, bo wolności przed lat tysiącem utraconej do dzisiaj Serbowie Łużycy nie odzyskali — ośrodkiem życia i rozwoju kulturalnego jest od wieku XIX-go miasto Budziszyn, ten sam, w którym swego czasu Bolesław Chrobry z pokonanymi przez siebie Niemcami pokój zawarł, choć miasto samo przy Niemcach wówczas zostało.

Walcząc o prawo do życia tworzyli Łużyczanie, zwłaszcza od czasu swego odrodzenia się duchowego w wieku XIX-tym swoją, o wzory czeskie i polskie opartą kulturę. Patronowało tej pracy i kierowało nią założone w r. 1845 towarzystwo „Macicy Serbskiej;" w Budziszynie. Wydawano czasopisma, zbierano materiały etnograficzne, organizowano zjazdy, zbierano pieśni ludowe, drukowano i wydawano książki w języku narodowym. Z grona tych, którzy naród swój z ciemnoty, w jakiej tonął do wieku XIX, na światło wyprowadzili i do grona innych narodów kulturalnych wprowadzili, na szczególną uwagę zasługuje Jędrzej Zeller. Pod wpływem polskiego slawisty Kucharskiego i czeskiego Dobrowskiego pracował Zeller na polu językowym i wydawniczym, ale i za pierwszego poetę łużyckiego uważać go można. Wyżej od niego stanął przynajmniej pod względem ilości napisanych utworów Jan Radyserb-Wiela, a Jan Smoler swoją pracą organizatorską i wydawniczą stał się filarem ruchu kulturalnego wśród swego narodu. Po śmierci Smolera i jego następcy Michała Hornika, na czele ruchu kulturalnego wśród Serbów Łużyckich stanął dr Arnoszt Muka.

Arnoszt Muka, znakomity slawista i polityk, członek wielu akademii nauk, między innymi i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, słusznie wodzem narodu łużyckiego nazwany, przez długie lata życiem kulturalnym Łużyczan kierował. Rozległe były jego zainteresowania i różne dziedziny jego pracy: językoznawstwo, etnografia i etnologia, praca organizacyjna i wydawnicza w „Macicy Serbskiej" — opisy podróży (często odbywanych) itp.

W dziedzinie literatury pięknej, szczególnie na polu poezji zaznaczył się talent poetów takich, jak: H. Zeller, Jakób Bart-Siczyński i współczesna, subtelna poetka Mina Witkojc. W duchu pracowitego kompozytora ludowego K. A. Kocora działał w latach trzydziestych i czterdziestych naszego stulecia bardzo ruchliwy i uzdolniony kompozytor Bjarnat Krawe, dyrektor szkoły muzycznej. Zarówno w poezji, jak i muzyce łużyckiej panuje duch narodowy i nacjonalistyczny; obok tego pierwiastka dominującego ważną rolę odgrywa pierwiastek religijny. Dlatego przewija się przez łużycką poezję i muzykę dźwięk jakiś smętku pełen, i tęsknoty, i jakiejś niezwykłej subtelności.

Może najbardziej przekonywującym obrazem jakiejś wzniosłości cechującej twórczość łużycką, jest wiersz pt. „Wielka tęsknota" (Wulki stysk), jedna z najpiękniejszych pieśni ludowych:

„Losu mego słuchajcie! To pólko, i łączka,
i chatka, i stołek,
wszystko wokół mnie jest obce.
Lata mijają, a ja rzadko widzę kogoś
spośród was, mych miłych.
W cierpieniu moim pomóż mi, o Chryste,
dopomóż!
Dopomóż mi w mej biedzie.
Pomiędzy ludźmi ciężki los mnie na świecie
przygniata.
Na cmentarzysku, przy grobie, zwieram się
w sobie i szepce:
W cierpieniu moim pomóż mi, o Chryste!"

Dr Stanisław Papierkowski

Staraniem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK"
Delegatura w Lublinie
odbędzie się
w dniach 27 stycznia, 3 lutego i 10 lutego 1946 r. w sali nr. 33 (lewy pawilon II piętro) K. U. L. Aleje Racławickie 14.
CYKL ODCZYTÓW
Profesora Dr.
Andrzeja Wojtkowskiego
p. t.
„Cechy Charakterystyczne Kultury Polskiej"
Początek o godzinie 16-ej.
Wstęp dla członków Spółdzielni bezpłatny.
Dla niecz łonków 12 zł., dla młodzieży 5 zł
343

—oOo—

Dostarczenie świadczeń

warunkiem szybkiej odbudowy kraju

Akcja zbiórki świadczeń rzeczowych na terenie województwa lubelskiego nie dała dostatecznych wyników. Od początku akcji zebrano zaledwie 50.000 ton zbóż. Ilość ta w stosunku do możliwości produkcyjnych, nawet przy uwzględnieniu gospodarstw drobnych poniżej 2 ha, zniszczeń wojennych w pasie nadwiślańskim i przybużańskim, jak również nieobsianych gruntów poukraińskich, nie usprawiedliwia w najmniejszym stopniu tak małej ilości wpływów obowiązkowych dostaw zboża. Stan realizacji świadczeń rzeczowych niejednokrotnie nie może pokryć normalnego zapotrzebowania na zaopatrzenie miejscowej ludności pracującej na terenie powiatu siedleckiego, lubartowskiego i innych. Rolnicy Lubelszczyzny winni zrozumieć, że zajmowane przez nich stanowisko ociągania się w dostawach świadczeń jest nieobywatelskie i opóźnia rozwój zakładów przemysłowych, a przecież wieś najwięcej korzysta z wyrobów fabrycznych. Rolnicy najbardziej potrzebują niezbędnych im maszyn, ubrań, narzędzi, uprzęży i innych nieodzownych towarów wytwarzanych w mieście. Nieliczni tylko rolnicy wykazując duże uświadomienie i wyrobienie obywatelskie, wykonali w 100 proc. wyznaczone im świadczenia rzeczowe. Nie możemy niestety powiedzieć tego o wszystkich gospodarzach, bo ci, którzy spełnili obowiązkowe dostawy, to chłopi światli, którzy zrozumieli, że w ich własnym interesie leży szybka odstawa świadczeń, która im się sowicie opłaci, ponieważ otrzymują premie towarowe i pieniężne.

Należy się spodziewać, iż nie tylko premie, lecz także poczucie obywatelskie i narodowe łączące chłopa z robotnikiem w pracy nad odbudową kraju wpłynie na przyspieszenie dostaw nie tylko na terenie tych powiatów, gmin i gromad, które dotychczas nie były samowystarczalne pod względem aprowizacyjnym, lecz także i w tych gminach i powiatach, z których nadwyżka pozwoli na niesienie pomocy ośrodkom przemysłowym i ludności na odzyskanych Ziemiach Zachodnich.

—ooo—

Z akcji Pomocy Zimowej

Posiłki dla najbiedniejszych

W sobotę odbyło się posiedzenie Sekcji Pomocy Ludności Komitetu Akcji Pomocy Zimowej województwa lubelskiego. Na posiedzeniu postanowiono uruchomić 2 kuchnie ludowe, z których jedna mieści się przy ul. Kołłątaja nr 5, a druga przy ul. Grodzkiej 18. Kuchnie będą organizowane od początku przyszłego tygodnia i prawdopodobnie ludność będzie mogła korzystać z posiłków wydawanych tam już od wtorku, tj. dn. 29 bm. Poza tym na porządku dziennym znalazła się sprawa uruchomienia większej ilości tego rodzaju ośrodków pomocy ludności. Kuchnie i ośrodki wydawania żywności postanowiono otwierać w razie potrzeby w dotychczas istniejących już dziecińcach. Na obradach zgodnie podkreślano konieczność pomocy w dożywianiu młodzieży szkolnej. Akcja ta na terenie Lublina rozpocznie się z końcem b. miesiąca.

Zw. Zawodowy Dziennikarzy R.P zaproszony na Światowy Kongres Prasy

WARSZAWA, 26.I. (PAP). Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. otrzymał telegraficzne zaproszenie od sekretarza generalnego I. F. G. (International Federation of Journalists) na Światowy Kongres Prasy, który odbędzie się w końcu maja br. w Kopenhadze.

Pasta do Obuwia i Podłóg
„BARWA"
Od szeregu lat niezmiennie najlepsza.
Warszawa, ul. Marszałkowska 150.
Własny skład fabryczny w Lublinie, ul. Królewska 5 m. 3.
telefon 32-65
209

Gazę młyńską, kamienie, pasy, gurty, siatki, łożyska kulkowe, klingerit, azbest i wszelkie artykuły młyńskie i techniczne, dostarcza
„CENTROMŁYN"
Lublin ul. 1-go Maja 53 m. 4 tel. 12-26
112

BIBLIOGRAFIA

„Noc"

„Noc" Jerzego Andrzejewskiego (Sp. Wyd. „Czytelnik" 1945) jest bodaj pierwszą w wydaniu książkowym artystyczną wypowiedzią o dramacie okupacji Polski. Zawiera ta symboliczna Noc cztery opowiadania, obrazujące cztery różne odcinki naszego życia wojennego: partyzantka, obóz, obrona ghetta i epilog powstania warszawskiego. Każde z tych opowiadań zawiera całą dogłębną prawdę tych dni, tych przeżyć, tych doznań, a każde z nich otrzymało skończenie artystyczną formę, godną nadziei, jakie pokładaliśmy w laureacie m. Łodzi.

Pierwsze kroki młodego wówczas, a już dojrzałego talentu Andrzejewskiego, wskazały drogę, którą konsekwentnie rozwija się jego twórczość. Jest to droga najgłębszych zmagań się człowieka o ideał etyczny, walka tak bardzo „ludzkiej" przyziemności, wystarczającej na zwykłą codzienność, z podniebnymi wzlotami bohaterstw, których wymaga od nas chwila wyjątkowa. To ocieranie się o siebie w jaźni człowieka, zwierzęcia i boga — jest moim zdaniem — syntezą twórczości Andrzejewskiego.

Nowela „Przed sądem", drukowana niedawno w „Odrodzeniu", jest tezy tej wymowną ilustracją. Treścią jej jest problem zdrady towarzysza pracy konspiracyjnej — zdrady pod wpływem jakże bardzo „ludzkiego" strachu — który w danych okolicznościach staje się zbrodnią. Charakterystyczną dla autora jest ta doskonała, z pogranicza śmierci płynąca wyrozumiałość, okazana przez zdradzonego dla chwilowej słabości, której uległ towarzysz, oraz ostatnia myśl przed śmiercią: nadzieja. Nie nadzieja na ocalenie — nie! Nadzieja — jako jedyna wartość pozytywna pośród ohydy rzeczywistości.

Ten moment nadziei, jako ostatniego zwycięstwa niezłamanego przez cierpienie człowieka, jest również nicią przewodnią drugiego opowiadania — „Alarm".

„Cierpienie mieści się w porządku świata. Mogę być sobą cierpiąc. Mogę być sobą umierając. To coś znaczy, to jest nadzieja. To może być zwycięstwem..." Odmęt zbrodni i upodlenia, gehenna cierpień i sponiewierania godności ludzkiej w Oświęcimiu — jest tematem „Alarmu".

„Zło, do którego człowiek jest zdolny, ta otchłań, którą trzeba z bliska ujrzeć własnymi oczami, aby w nią uwierzyć, te bezmiary potworności drzemiące w ludzkich istnieniach i bezwstydu, wśród zwycięskiego triumfu wydobywające się na światło dzienne, to była groza przewyższająca wszystko, co człowiek jest w stanie przecierpieć".

Trzecie opowiadanie „Wielki Tydzień", to tętniący najbardziej autentyczną prawdą opis Warszawy w dniach rozpaczliwej i beznadziejnej próby obrony ghetta przed ostateczną zagładą. Opowiadanie to posiada z jednej strony wielką wartość dokumentarną, gdyż widziana z bliska od strony polskiej prawda o powstaniu żydowskim utrwalona w nim została z wielką trafnością i szczerością. Z drugiej strony wartość tej pracy polega na śmiało postawionej tezie miłującej zgody i biernej współwiny społeczeństwa polskiego ze zbrodnią popełnioną na 400 tys. ludzi. Charakterystycznym dla autora „Ładu serca" jest wydobycie momentu nienawiści plemiennej i wydźwignięcie jej do rozmiarów mistycznej siły, która rozpętuje coraz dalsze kręgi zła. Zbrodnia bezmyślnej ludzkiej nienawiści, rozgrywająca się w Wielkim Tygodniu, w którym przed wiekami spełniła się zbrodnia tak samo bezmyślnego w swej nienawiści tłumu żydowskiego nad bezbronnym Chrystusem, nabiera przez tę analogię cechy jakiejś fatalistycznej zemsty losu.

Wreszcie „Warszawianka" — jako akord końcowy martyrologii Warszawy, to krótki szkic — czarny i biały — sylwetek ludzi wygnanych z płonącej stolicy. Ponad nimi — na przekór wszystkiemu — ulata śpiew nadziei i zwycięstwa:

„Kto przeżyje, wolnym będzie,
Kto umiera — wolnym już".

Piękną i prawdziwą jest nowa książka Andrzejewskiego. Tragiczna noc okupacji na ziemiach Polski miała swoje piękno, tak, jak noc ma swoje gwiazdy.

Z. B.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Czy nie mogłoby być inaczej w domu akademickim przy ul. Leszczyńskiego?

Dom akademicki studentów UMCS przy ul. Leszczyńskiego, jest dziwnym domem. Właściwie są tam dwa budynki. Pierwszy został zajęty przez gimnazjum mechaniczne, lecz gimnazjum nie korzysta z niego zupełnie. Na drzwiach wiszą solidne kłódki, a w sieni rdzewieje olbrzymi kocioł kuchenny, zdjęty z paleniska i od dawna nieużywany. Na zapytanie, czy gimnazjum rzeczywiście nie wykorzystuje lokalu, słyszymy odpowiedź:

— Owszem. Gimnazjum urządziło tu raz zabawę.

Hm, rzeczywiście jest to co najmniej dziwne, o ile mamy wierzyć naszym rozżalonym informatorom. Lokal jest obszerny i mógłby służyć nie tylko do tańców. Widocznie szwankuje tu organizacja. Słyszymy wciąż o braku lokali, o tym, że młodzież nie ma się gdzie uczyć i mieszkać, a sale i obszerne pokoje w budynku przy ul. Leszczyńskiego stoją puste, zamknięte starannie i solidnie, służąc dorywczo jeno zabawie. Bardzo dziwne.

W ZATŁOCZONYCH POKOJACH.

Przechodzimy krytą dachem galerię, łączącą obydwa budynki i także pustą. Pytamy, czy może ta galeria służy niekiedy za świetlicę? Słyszymy, że nie służy do niczego. Okazuje się, że i w Lublinie są miejsca zadziwiające.

Studenci oblegają przedstawiciela „Gazety Lubelskiej". Proszą do pierwszego z brzegu pokoju. Na ścianie wesołe napisy, wyrysowana węglem czaszka, na półce potężny gnat, wprawdzie nie kopalniany, lecz ze stołówki. Mieszkają tu sympatyczni medycy z Wydziału Lekarskiego i Weterynaryjnego. Mieszkają, to jest nieco mgliste pojęcie. Tłoczą się. W maleńkim pokoiku 3 x 4, bytuje siedmiu studentów. Stanowczo dom przy ul. Leszczyńskiego powinien się nazywać „strasznym dworem". Jak ta młodzież się mieści? Bardzo prosto. Na trzech (ustawianych w piętro) łóżkach śpi pięciu studentów, dwóch lokuje się na podłodze. W innych pokoikach — tak samo.

— To jeszcze głupstwo — powiada lekceważąco jeden z lokatorów pokoiku: — Najgorsze jest to, że do nas przychodzą koledzy na spanie. Napiszcie panowie: w Lublinie jest dużo studentów bezdomnych. Nie mieszkają nigdzie. Nocują gdzie się da. Jak żyją? Łatwo sobie wyobrazić. Nie mogą przecież sypiać w zimie pod gołym niebem. Przychodzą więc do nas, lub do innych, gdzie jest takie samo przepełnienie. Student studenta rozumie. Cóż, za pokój na mieście żądają 600 zł. plus światło. Nie mówmy o opale. To jest luksus, o którym tylko słyszymy, ale go nie znamy.

CIĘŻKIE WARUNKI.

Idziemy do innych pokoi. Jest ranek, większość studentów znajduje się na wykładach. Nieliczni, przeważnie chorzy, pozostali w domu i „obkuwają" się do egzaminów. Wszędzie spiętrzone prycze, bo łóżkiem tego nazwać nie można, chude sienniki w kątach, zimno. Ubóstwo, a właściwie nędza, wyziera z każdego kąta. Wieczorem te zimne klitki zapełniają się spracowanym tłumem młodzieży, która udziela gościny jeszcze uboższym od siebie kolegom. Gdzie i jak się tu uczyć?

STYPENDIA WPŁYWAJĄ NIEREGULARNIE.

Blady, o pooranej zmarszczkami twarzy, student powiada:

— Mówi się o stypendiach. Stypendium to 500 zł. miesięcznie. Czy dostają je wszyscy? Na ponad 2000 słuchaczy w naszym uniwersytecie, jest kilkaset stypendiów. Żeby chociaż wpływały regularnie. Stypendyści nie otrzymali jeszcze grudniowego zasiłku. Dostać go mamy dopiero w lutym, to znaczy przez dwa miesiące musimy żyć własnym przemysłem. Medycy, weterynarze, farmaceuci, nie mogą mieć posad. Praca i ćwiczenia zabierają im cały dzień. Kalkulację opierają na stypendium. Same obiady studenckie w stołówce kosztują 230 zł. miesięcznie, a gdzie reszta?

NIE MA PRĄDU.

— Weźmy sprawę prądu — mówi inny student. — Dom, w którym mieszkamy, ma założone stare przewody elektryczne i to z lichych, zastępczych metali. Przewody się bezustannie topią i palą, jesteśmy pozbawieni nieraz prądu czas dłuższy. Jak się uczyć wieczorem? Na świece nas nie stać. A teraz sprawa posiłku wieczornego i porannego. Żeby chociaż wody zagotować, bo mamy na naszym piętrze jedną kuchenkę. Gdy linia się spali, idziemy do pracy na czczo, a kładziemy się spać o suchym chlebie.

— A czyż, na przykład, nie można byłoby wybudować prowizorycznej kuchni w tej galerii, postarać się o kocioł i gotować wodę rano i wieczorem?

— Oczywiście można. Tylko, że i galerię zajęło gimnazjum mechaniczne. Wreszcie kto to zrobi?

— Wy, moi panowie. Macie swój „Bratniak", autonomię, przedstawicieli. Troszkę więcej energii i inicjatywy.

— Jest projekt — powiada inny student, — że jeśli dojdziemy do zgody w sprawie tej galerii, zostanie przeniesiona tu stołówka z gmachu gimnazjum im. Staszica. W lutym są wybory do „Bratniaka". Niewątpliwie pewne sprawy muszą koniecznie być załatwione po naszej myśli.

1 KUPON NA 10 OSÓB.

— Jak z przydziałami?

— Słabo. Przydziałów świątecznych z UNRRA nie dostaliśmy wcale, chociaż wiemy, że dostali je studenci w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Krakowie. Co się z naszymi stało, dotychczas nie wiemy. Może dostaniemy na Wielkanoc. Jeśli chodzi o przydziały odzieżowe wypada jeden kupon na 10 osób. Że 9 z nich jest niezadowolonych, to trudno. Ale że dziurami świecą, to — gorzej. Nasze minimalne pragnienia: móc zjeść trzy razy dziennie, mieć całe palto, niepodarte ubranie i obuwie, wykąpać się raz na tydzień, móc przykryć się ciepłym kocem. Nie jest to, przyzna ob. redaktor, zbyt wiele.

— A jak tu z myciem?

— Rury popękane, cieknie po ścianach. Poza tym, tylko zimna woda. Miednica na piętro jedna. Mydła oczywiście nie dostajemy.

— A najbardziej palące sprawy?

— Niewypłacone stypendia to raz, drugie brak odzieży, no... i reszta. Tutaj mieszkają tacy, co pracują na noc. Wracają nad ranem do domu i po przespaniu dwóch, trzech godzin, idą na wykłady. Jakaż to może być nauka? A ci, którzy muszą się z tą nauką spieszyć, gdyż rodziny czekają na chleb, pracować zawodowo nie mogą. I z czego żyć? Obecnie studentów zamożnych, czyli takich, którym rodzina pomaga, jest na naszym uniwersytecie niewielu.

CIERPLIWOŚĆ MŁODZIEŻY.

Dyskutujemy sprawy kolejno. Braki stołówkowe (wyszedł przydziałowy tłuszcz), garderobiane, oświetleniowe, kąpielowe i... gotówkowe. Ta młodzież bynajmniej się nie buntuje, nie burzy, tylko po prostu chce żyć i uczyć się. I doprawdy podziwiać należy ich zapał i upór w pracy. Po kilku gorzkich słowach, znowu trochę humoru, z własnej biedy się śmieją, pokazując np. niezręcznie przyszyte łaty na ubraniu.

Idziemy jeszcze do studentek na piętro. Większość na wykładach, kilka zostało chorych. Ubożuchne pokoiki zatłoczone wyrkami, ale czysto, ale zamiecione i odkurzone kąty. I tu widać nielepszą biedę.

Czarnooka panienka okryta czymś nieokreślonym ceruje jedyną sukienkę, jaką ma.

— Zimno i pewnie się pani przeziębiła?

Panienka wzdycha. Nie, ma zapalenie okostnej i już zaczyna puchnąć jej twarz. Do dentysty zapisała się na wizytę kilka dni temu, a kolejka wypada akurat za dwa tygodnie. Czemu? Lekarz - dentysta jest zawalony pracą i nie uznaje protekcji. Panienka rozumie to doskonale. To też będzie cierpiała bez słowa całe dwa tygodnie. Tymczasem ceruje sukienkę i uczy się anatomii.

Znowu przechodzimy przez pustą galerię, która mogła by być świetlicą, jadalnią, klubem, a stoi wyziębiona, pusta i niewyzyskana. Brzuchaty kocioł zardzewiały i brudny irytuje swoją nieprzydatnością. Irytują też kłódki, strzegące pustych i niewyzyskanych lokali. Za nami został budynek przepełniony młodzieżą, cisnącą się niesamowicie i jeszcze zadowoloną z tego, że ma dach nad głową. Młodzieżą, która jada raz na dzień, która cierpliwie znosi bóle okrutne dwa tygodnie, która nie ma się w co odziać, gdzie uczyć, a nakrywa się dziurawym paltem. Młodzieżą, która pracuje w nocy na stanowiskach robotniczych, a w dzień chodzi na wykłady.

Młodzieżą, która nie traci nadziei i poczucia humoru, a serce ma pełne miłosierdzia dla uboższych od siebie kolegów. (ac.)

Lecznica dla Zwierząt
T-wa Opieki nad Zwierzętami
w Lublinie, Chmielna 2. Tel. 26-67 173

3 - mies. Kurs Księgowości
Związku Księgowych w Lublinie
rozpocznie się 1 lutego b.r. Program obejmuje: księgowość, obliczenia buchalter., biurowe, wybrane zagadnienia prawne, oraz listę płac i podatki. Zapisy: ul. Narutowicza 27. w godz. 17-20. 385

Blaski i cienie stołówki KUL-u

Najważniejszy jest węgiel i cukier

Przez cichy i obszerny podwórzec KUL-u idzie się do stołówki uczelnianej. Wydają akurat obiad. Dość duża sala, przy stołach stołownicy, wszyscy w zwierzchnich okryciach, bowiem na sali jest prawie tak zimno, jak na dworze.

W kuchni idealna czystość, porządek, sprawność. Kierownik stołówki, ob. mgr. Stefan Pyśniak, chętnie i uprzejmie pokazuje swoje gospodarstwo.

TRZYSTU STOŁOWNIKÓW.

— Z naszej stołówki korzysta ok. trzysta osób, zarówno profesorowie jak i ucząca się młodzież. Prawdopodobnie liczba stołowników byłaby większa, gdyby wszyscy słuchacze pozostawali na miejscu. Tak jednak nie jest. Np. niemal wszyscy studenci Wydziału Prawnego pracują na posadach stałych i przyjeżdżają na uniwersytet tylko na egzamin.

Całodzienne utrzymanie kosztuje 600 zł. miesięcznie, nadto stołownik musi oddać swoją kartę żywnościową. Dziennie wypada zł. 20. Śniadanie zł. 5, obiad — 10 zł. i kolacja — 5 zł.

— Co stołownik otrzymuje na śniadanie?

— Kubek kawy, lub herbaty osłodzonej. Dwa duże kawałki chleba smarowanego marmeladą lub niekiedy twarogiem, czy czymś innym. Jeśli jest głodny, może dostać jeszcze chleba lecz już niesmarowanego. Obiad składa się z dwóch dań. Żądający, za dopłatą pięciu złotych, otrzymuje deser w postaci ciasteczka czy kompotu. Kolacja: to kasza, czy ziemniaki z sosem, niekiedy, jeśli jest mąka — kluski. Nadto kubek kawy i chleb.

Ci, którzy nie oddają swych kart żywnościowych, płacą za śniadanie 10 złotych, za obiad — 20 zł., a za kolację — 15 zł. Staramy się być możliwie tani, a w każdym razie tańsi jesteśmy od jadłodajni publicznych. Jednak z powodu małych przydziałów i wzrastających cen na wolnym rynku walczymy z wielkimi trudnościami.

PRZYDZIAŁY.

— Czy przydziały są rzeczywiście niewystarczające?

— Są bardzo małe. W pełni doceniamy dobrą wolę naszych władz, które robią, co mogą. I tak dzięki Miejskiej R. N. otrzymaliśmy nieco mąki pszennej, jęczmiennej kaszy i mąki na wypiek chleba. Dostaliśmy także na jesieni 24 tony ziemniaków i ta ilość powinna nam wystarczyć do marca. Jeśli chodzi o przydział mięsa, to przyznano nam z rzeźni miejskiej w listopadzie 1944 roku 160 kg., z tego otrzymaliśmy ok. 80 kg. Na Boże Narodzenie 1944 r. dostaliśmy ok. 30 kg. podrobów i na Wielkanoc 1945 r. ok. 70 kg. podrobów. Od tej pory więcej nam mięsa nie przydzielono.

WĘGIEL I CUKIER

— Jakie przydziały uważa pan magister za najważniejsze?

— Przede wszystkim węgiel. Na stołówkę naszą wychodzi dziennie 150 kg. węgla, a potrzeba nam 4 tony miesięcznie. W grudniu otrzymaliśmy 3 tony, na styczeń 2 tony. Brakującą ilość trzeba dokupywać na wolnym rynku po horendalnych cenach, a budżet mamy za szczupły. Dotacja Ministerstwa Oświaty na kwartał bieżący ma wynieść 140 tys. zł. Gros tej sumy pójdzie na zakup produktów, oczywiście na wolnym rynku. Pragnęlibyśmy otrzymać także choć trochę cukru, który jest wszak podstawowym produktem. Na razie takie są nasze pragnienia. W stołówce naszej nic się nie marnuje, ani ginie, kuchnię bowiem prowadzą zakonnice, mamy więc oszczędną i uczciwą gospodarkę. Wiemy, że okres przedniówkowy będzie najcięższy, ale przecież i on minie — powiada z uśmiechem mgr. Pyśniak. (ac.)

KORTY, JEDWABIE, PŁÓTNA, DRELICHY I DODATKI KRAWIECKIE
i wszelkiego rodzaju materiały włókiennicze oraz worki i sznurki
poleca dla firm miejscowych i zamiejscowych
PO CENACH HURTOWYCH
Centrala Zbytu Drobnego Przemysłu „WŁÓKNO"
w Warszawie
Oddział w Lublinie, Lubartowska 8. Tel. 42-02 352

Kruszymy kopie w obronie kolejarzy

W pewnych kołach należy już prawie do dobrego tonu wytykanie błędów tym, którzy zakasali rękawy i stanęli do odbudowy. Ulubionym tematem jest przy tym sytuacja w kolejnictwie. Proszę państwa, co się dzieje? Odbyłem podróż i zauważyłem z przerażeniem... Co taki znawca zauważył? że tabor jest zniszczony, zabudowania stacyjne zdewastowane, że wagony osobowe są w niemożliwy sposób przepełnione. Klient kolei, obywatel posiadający prawo krytyki, wytyka błędy, reagując odruchowo i nie zastanawiając się nad tym, jaki ogrom zniszczeń pozostał po wojnie i jakiego gigantycznego wysiłku — nie tylko kolejarzy, lecz całej gospodarki narodowej — wymaga unormowanie transportu kolejowego. I nie wie, jak dużo już zrobiono — w ciągu 8 miesięcy po wojnie.

Przy rzeczowym rozumowaniu nasuwa się pytanie: Jak przedstawiała się ta sama sprawa po pierwszej wojnie światowej? Czy dziś dajemy sobie radę gorzej czy łepiej niż tamci, którzy w 1918 roku stanęli do takiej samej ,lecz nie tak olbrzymiej pracy? Porównajmy więc: po zakończeniu działań wojennych w 1918 roku długość linii kolejowych w Polsce, zdatnych do użytku i zniszczonych wynosiła razem 15.600 km (z tego 70 proc. linii jednotorowych). Stopniowo oddawano zniszczone linie do eksploatacji. Rok po wojnie służyły faktycznemu ruchowi tylko 7.180 km, w roku 1920 — 13.600 km i dopiero w końcu 1921 roku, tzn. po trzech latach, całość polskich linii kolejowych — 15.600 km — znajdowała się w eksploatacji.

Obecnie, w 8 miesięcy po zakończeniu wojny, cała nasza sieć kolejowa znajduje się w eksploatacji. Co zrobiono? Oprócz usunięcia zniszczeń przerobiono 4.450 km toru i 3.900 rozjazdów z szerokich na normalne. Posiadaliśmy w roku 1939 — 191 km mostów kolejowych. Zniszczenia powojenne wynoszą 110 km. W odbudowie trwałej znajduje się 19 km, prowizorycznie odbudowano już 52 km. Po pierwszej wojnie mieliśmy wszystkiego 93 zniszczonych dworców, a teraz 95 proc. wszystkich dworców jest zniszczonych. 70 proc. urządzeń telefonicznych uległo zniszczeniu — odbudowano z tego dotychczas 20 proc., z 80 proc. zniszczonych telegraficznych urządzeń kolejowych odbudowano 10 proc. W dziedzinie urządzeń bezpieczeństwa ruchu zniszczenia wynosiły 50 proc. (w węźle warszawskim — 100 proc.). W ciągu 8 miesięcy zrekonstruowano 22 proc.

Posiadamy obecnie 5.125 parowozów, z tego tylko 2.418 „zdrowych". W ciągu 9 miesięcy 1945 roku wyprodukowała Polska 43 nowe parowozy. Po pierwszej wojnie produkcja parowozów zaczęła się dopiero po 6 latach, tzn. w roku 1925.

Tempo odbudowy wagonów i parowozów, bez porównania szybsze od tempa z okresu 1919-21, nie dotrzymuje jednak kroku szybkości odbudowy w przemyśle, która powoduje dodatkowe zbrzynie obciążenie taboru kolejowego, zwiększonego jeszcze przez przyrost długości linii. Na 10 km linii przypada czynnych parowozów — 1 (1938 r. — 2,9), a wagonów towarowych — 39 (1938 r. — 90). Tak więc sam przez się fakt zwiększenia gęstości sieci kolejowej podobnie, jak dodatnie samo przez się wzmożenie życia gospodarczego, stwarzają przejściowe trudności i dysproporcje.

Mimo trudności załadunek towarów stale wzrasta. W kwietniu 1945 r. załadowywano dziennie 3.225 wagonów, we wrześniu — 4.968, a od 15.11 do 15.12 1945 — około 5.600 dziennie, w dniu 15.12 1945 — załadowano np. 6.600 wagonów.

Rozmaite przyczyny składają się na to, że mimo gigantycznej pracy dokonanej przez kolejarzy, transport kolejowy ciągle jeszcze pozostaje „wąską gardzielą" naszego życia gospodarczego. Powstaje rozbieżność między szybką odbudową przemysłu a rekonstrukcją taborów, całkowite niemal zniszczenie innych rodzajów środków transportu.

Eksport węgla za granicę nie pogłębia trudności transportowych, albowiem odbywa się szwedzkim transportem, transport zaś do ZSRR w 75 proc. idzie specjalną szerokotorową magistralą Katowice — Lwów taborem sowieckim z sowiecką obsługą.

Uwaga p.p. Kupcy
Towary włókiennicze i galanterie po cenach ściśle hurtowych poleca:
NOWOŚCI SEZONOWE
Hurtownia Manufaktury i Galanterii
Kusch, [illegible] Zielińska 256
Łódź, Piotrkowska 14, telefon 129-30

Maść D-ra HEBDY
Od świerzby
znana ze swej jakości i skuteczności
Zupełnie nie brudzi ciała i bielizny
ŻĄDAĆ W APTEKACH I DROGERIACH
Labor. Chemicz.-Farmaceut.
T-wo HEBDA Warszawa. 250

Instrumenty muzyczne i części
poleca Skład Muzyczny
Franciszek BOROWIECKI
LUBLIN, ul. Królewska 6
Artystyczna Pracownia
Instrumentów Muzycznych
oraz korekta tychże
392

Poszczonowa sprzedaż
Lamp karbidowych
mosiężnych, miedzianych
CENY KONKURENCYJNE
„ESKA"
Kraków, Rynek Kleparski 1.
Tel. 556-90 386

Spółdzielnia Zegarmistrzowska
„Spólnota Pracy"
Lublin, Krakowskie-Przedm. 23.
Telefon 38-99
Przyjmuje roboty
zegarmistrzowskie i jubilerskie 338

„Gazeta Lubelska"
przyjmuje ogłoszenia
drobne i szpaltowe
Zamówienia przyjmuje:
Dział Ogłoszeń, ul. 3-go Maja 4
i akwizytorzy 365

Księgarnia
Spółdz. Wydawn. „Czytelnik"
w Lublinie
Przyjęła generalne przedstawicielstwo Głównej Księgarni Wojskowej i Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego na okręg lubelski. Posiadamy na składzie: regulaminy, instrukcje wojskowe, książki z dziedziny technicznej i wychowania fizycznego, oraz wszystkie inne wydawnictwa W. I. N. W. Skład zaopatrzony jest w większe ilości powyższych wydawnictw.
Przyjmujemy i ekspedujemy każdorazowo dowolne zamówienia. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.
394

MEBLE UŻYWANE kupuje
MAGAZYN MEBLI
Lublin, Zielona 5. Tel. 22-22
198

Już się ukazał nowy numer
„Pielgrzyma Polskiego"
pisma omawiającego życie religijne w Polsce i za granicą
i jest w sprzedaży we wszystkich kioskach „Czytelnika"
oraz w administracji
Warszawa, Mokotowska 12.
273

Komitet Pomocy Zimowej pow. lubelskiego

W dniu 24 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Akcji Pomocy Zimowej powiatu lubelskiego. Na zebranie przybyli przedstawiciele: z ramienia władz państwowych wicestarosta ob. Błyskot, delegaci partii politycznych, samorządu terytorialnego, organizacji społecznych, sfer naukowych, bankowych, przedstawiciele Zw. Gospodarczego „Społem", Związków Zawodowych, Stowarzyszenia Kupców i organizacji młodzieżowych.

Obradom przewodniczył ob. Kalinowski, przeprowadzając w pierwszym rzędzie wybory do Powiatowego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej, który ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący inż. Mazanowski, zastępcy inż. Szwentner i inspektor szkolny Łyszczarz, poza tym w skład zarządu powołano przedstawicieli PCK, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Stow. Kupców i Tow. „Charitas". Po wyborze prezydium przystąpiono do organizowania sekcji. Do sekcji dochodów wybrano przedstawiciela Inspektoratu Szkolnego, Związku Walki Młodych, Starostwa Powiatowego i Polskiej Partii Robotniczej. Do sekcji budżetowo-gospodarczej powołano przedstawiciela Banku Rolnego, ob. Łotockiego z PPS-u oraz delegata ze Stowarzyszenia Kupców. W skład sekcji propagandowej wszedł przedst. KUL-u i redakcji „Sztandaru Ludu". Do czwartej sekcji pomocy ludności wybrano delegata Tow. „Charitas", Związku Inwalidów, a z Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej ob. ob. Łopacińską i Olbrychta.

Następnie omówiono realizację pomocy zimowej dla najuboższych i ustalono zebrania poszczególnych sekcji, na czym zebranie zakończono.

J. N. KŁOSOWSKI 26)

„Klejnoty Buddy"

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

Fu-Liang zapytał o coś jednego z pielgrzymów. Chłopcy słyszeli, że kilkakrotnie powtarzano słowo: „Brahma". Potem ruszyli dalej i niebawem znaleźli się przed pustelnią, mieszczącą się w kamiennej grocie, u stóp nagiej, poszarpanej góry.

Wejścia do groty pilnowali dwaj uczniowie mistrza. Młodzi, doskonale zbudowani ludzie, ubrani w białe, jak śnieg na szczytach Nanga Parbat, szaty. Do jednego z nich zbliżył się Fu-Liang.

— Chcieliśmy ujrzeć mistrza — rzekł z godnością radży.

— W jakim celu?

— Dla zasięgnięcia odeń rady... — Przybyliśmy Cejlonu. Specjalnie do świętobliwego Brahmy.

— Jesteś Malajem?

— Tak.

— A ci dwaj?

— Synowie dostojników z Colombo!

— Anglicy?

— Jeden z nich (o ten!) jest Polakiem!

— Spocznijcie sobie w gaju. W tej chwili „święty" jest pogrążony w medytacji. Skoro się zbudzi, dam wam znać...

Fu-Liang podziękował.

— A teraz — rzekł do chłopców, rozejdźmy się po gaju, by znaleźć „zaklinacza wężów" z Colombo! Może gdzieś kryje się wśród pątników. Szybko! Spotkamy się przed grotą!

Załoga „Mewy" rozbiegła się po lesie. Ale na ślad fakira nie natrafiono. Jakby zapadł się pod ziemię.

— Brahma prosi panów! — szepnął po angielsku jeden z uczniów mistrza, podchodząc do Stefana. Sam poszedł przodem. Za nim zaś podążali chłopcy z Fu-Liangiem na czele.

Znaleźli się w obszernej, skąpo oświetlonej sali. Oswoiwszy się z półmrokiem, spostrzegli w głębi, na wzniesieniu, pokrytym drogocennym dywanem, wychudłą, nagą postać „świętego". Siedział w pozycji kontemplacyjnej, martwy, podobny do posągu wykutego w brązie. Zdawało się, że śpi snem znużonego starca. Przed nim tlił się płomyk, podsycany raz po raz kamforą i drzewem sandałowym. Powietrze było ciężkie, nasiąkłe wonnościami (jak na procesji w kościele), oraz zapachem kwiecia.

Przez moment czekali. Wreszcie twarz jogi ożywiła się. Powieki zadrżały, podniosły się, ukazując wielkie, jasno - błękitne oczy, patrzące na świat wyrazem bezmiernej dobroci i słodyczy.

W serca obecnych wstąpił spokój.

— Szukacie zaginionej — odezwał się głos z góry. — Przyszliście do mnie po pomoc i radę, ale to raczej ji wezwałem was tutaj, skoro tylko stanęliście na lądzie. Widziałem was walczących z tajfunem i wtedy to postanowiłem was wesprzeć, bo macie serca tak czyste, jak lilie, odważne i miłujące prawdę...

Umilkł. Jakaś ręka dorzuciła na węgle garść drzewa sandałowego. Było cicho. Ale zaraz odezwał się ten sam głos. Tylko bardziej ciepły i miękki.

— Elżbieta Nilson żyje. Jest w tej chwili na „Wyspie żółtego smoka", leżącej w Zatoce Bengalskiej, o sto pięćdziesiąt mil na północ od Madras, pod strażą nacjonalistów hinduskich...

Przerwał.

— Oto widzę ją... Bawi się w dużym, bardzo dużym ogrodzie z małą, syngaleską dziewczynką... Zrywają pęki wanilii... Są wesołe i uśmiechnięte... Toną po prostu w kwiatach i słońcu...

Znów zaległa cisza. Żałośnie skwierczał płomyk, zasilany kamforą: Pachniało ambrą.

— Strzeżcie się fakira!

To rzekłszy „święty" przymknął powieki i znów zapadł w kontemplację. Skamieniał w zupełnym bezruchu.

Przewodnik dał znak, że audiencja jest skończona. W skupieniu opuścili grotę, siedzibę mędrca z gaju palmowego. A w uszach mieli ostatnie słowa Brahmy: „strzeżcie się fakira!".

Kalendarzyk

STYCZEŃ
27
niedziela

Dziś Jana Złotoustego
Jutro: Leonidasa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-73
Straż ogniowa	11-11
Pogotowie elektryczne przy Elektrowni Miejskiej	20-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz.	21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O.	23-83

Komisariaty Milicji Obywatelskiej: I — 21-91; II — 24-26; III — 24-27, IV — 14-14.

Poważne przedsiębiorstwo
poszukuje w centrum Lublina 2-3-cio
pokojowego lokalu na biuro, pomieszczenia na magazyny oraz na garaże dla 3 samochodów
Oferty kierować: LUBLIN 1 skrytka pocztowa 87
367

Karol KEMPISTY
Sprzedaż Żelaza Materiałów Budowlanych i Naczyń Kuchennych
Lublin Lubartowska 8, tel. 13-15 371

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i codziennie o godz. 18.30 sztuka G. Zapolskiej „Ich czworo".

W sobotę dn. 26 i niedzielę dn. 27 stycznia o godz. 15-tej, komedia A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

Wieczorem dn. 27.I.46 G. Zapolskiej „Ich czworo".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Dziś i codziennie wyświetla film produkcji francuskiej pt.: „Żółte cienie". Nadprogram: Kronika filmowa W. P. Początek seansów o godz. 14, 16 i 18-tej.

TEATR MARIONETEK „BEMOL" w niedzielę dn. 27-go bm. o godz. 17-ej wystawia sztukę „O zbójniku Janosiku".

KINO „APOLLO". Od środy 23 stycznia br. wyświetla najnowszy film radziecki pt: „Chłopiec z naszego miasta". Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 1/46.

„KINO „BAŁTYK". Od środy 23 stycznia br. wyświetla film prod. radzieckiej pt.: „Sekretarz Rejkomu". Nadprogram Polska Kronika Filmowa (wyd. specjalne).

KINO „RIALTO". Codziennie o godz. godz. 18.30 (niedzielę o godz. 16.30 i 18.30) zespół Teatru Domu Żołnierza wystawia rewię pt.: ‚Bigosik Karnawałowy".

Mydło „JAWA" i „PLON"
Doskonałej jakości — Do nabycia w każdym sklepie
Lubelskiej Fabryki Mydła. LUBLIN, Przemysłowa 5
Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8
377

„RADIOSPRZĘT"
St. Krzyżewski
Lublin, Lubartowska 8. Tel. 10-10
Poleca odbiorniki sieciowe i bateryjne, lampy radiowe oraz drobny sprzęt radiowy
393

Jeśli jesteś w sklepie
nie zapomnij kupić doskonałej jakości pasty do obuwia
„STANGARD" 372

Najlepsze maszyny i narzędzia rolnicze otrzymacie w swojej
Spółdzielni Rolniczo-Handlowej
a w razie braku w Oddziale Rolniczym
„Społem"
w Lublinie, ul. Konopnicka 3
Telefon 18-30 wew. 94
Okręg „Społem" Konopnicka 3
363

Firma egzystuje od 1903 r.
ZAKŁAD MECHANICZNY
p. f. „ZAR" Ludwika Paroszkiewicza
Lublin, Krak.-Przedmieście 41. Tel. 30-89
Sprzedaż i reperacja oraz przerabianie z niemieckich na polskie maszyn do pisania i liczenia wszystkich systemów. Powielacze, numeratory, kasy kontrolne, wirówki do mleka, maszyny do szycia. Precyzyjne roboty tokarskie. Frezowanie kół zębatych, ślimakowych i wrzecion
339

Wszystkim tym, którzy z okazji naszego ślubu złożyli życzenia tą drogą składamy podziękowanie

Wanda z Taczalskich
i
Józef Jarmołowiczowie
384

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Rolnego w Masowie Wk. przyjmą następujących wykwalifikowanych pracowników: Spawacza, elektromontera ze znajomością wysokich napięć, ślusarza - kotlarza, maszynistę, szofera - mechanika, cieślę. Pobory jak w innych państwowych Zakładach Przemysłowych. Mieszkanie, światło, opał i wyżywienie — zapewnione. Reflektuje się tylko na kwalifikowane siły z dłuższą praktyką. Zgłoszenia pisemne z odpisami dokumentów lub osobiste kierować: Sopot k Gdańska, ul. Władysława IV, nr 11/2.

Państwowe Zakłady Przem. Rol. w Masowie Wielkim.
376

DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY MIERNICZE

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych łącznie z Głównym Urzędem Pomiarów Kraju uruchamia w roku bieżącym w Krakowie, Łodzi i Lublinie dokształcające kursy miernicze dla pracowników technicznych urzędów ziemskich, zatrudnionych przy pracach nad przebudową ustroju rolnego, a nie posiadających dostatecznego przygotowania fachowego. Program kursów obejmuje naukę przedmiotów zawodowych na poziomie liceum miernicze, z wyeliminowaniem przedmiotów ogólnokształcących. Czas trwania nauki na kursie, wynoszący ogółem 11 miesięcy, podzielony jest na trzy okresy zimowe: w I roku — 3 miesiące, w II roku — 4 miesiące, w III roku — 4 miesiące. Ilość słuchaczy na poszczególnym kursie ograniczona do 40. Nauka bezpłatna. Rozpoczęcie kursu przewiduje się na 4 lutego 1946 roku.

Warunki przyjęcia na kurs:

1) Świadectwo ukończenia gimnazjum ogólno - kształcącego, zawodowego lub inne świadectwo uznane przez władze szkolne za równorzędne (np. 6 kl. gimnazjum dawnego typu).

2) Dla nieposiadających żadnych świadectw szkolnych, egzamin wstępny ogólny z języka polskiego, matematyki i fizyki w zakresie programu gimnazjum (lub 6 kl. gimn. dawnego typu).

3) Zezwolenie właściwego wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego z zaświadczeniem o dotychczasowej praktyce.

Podanie o przyjęcie na kurs należy składać do Prezesa Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w terminie do dnia 30 stycznia 1946 r.

Uczestnicy kursów otrzymają zakwaterowanie i wyżywienie na miejscu. W razie wolnych miejsc na kursie będą mogli być przyjęci kandydaci z wolnego zawodu. Zainteresowani winni składać podanie bezpośrednio do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, Łodzi, lub Lublinie, do dnia 30 stycznia br. O ewentualnym przyjęciu na kurs kandydat zostanie powiadomiony przez Wojewódzki Urząd Ziemski.

Wojewódzki Urząd Ziemski w Lublinie.
395

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

DYREKCJA Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych dra St. Szczęcha w Lublinie, podaje do wiadomości, iż w związku z rozpoczęciem przyspieszonego roku szkolnego wpisy do wszystkich klas przyjmuje się w czasie między 1-ym a 15-tym lutego br. w kancelarii szkoły (1-go Maja 10, gmach gimn. M. Sobolewskiej) w godzinach od 14.30 do 16.
178 Dyrekcja.

PRYWATNE żeńskie Liceum Handlowe M. Sobolewskiej z prawami szkół państwowych w Lublinie przy ul. 1 Maja 10 — wzywa absolwentki okupacyjnej szkoły handlowej na kurs uzupełniający do matury polskiej. Nauka na kursie rozpocznie się 5 lutego 1946 r. w godzinach popołudniowych. 50

KURSY SAMOCHODOWE, Lublin — Żmigród 6, tel. 12-18, zapisy codziennie od 9 do 15. 115

GIMNAZJUM KUPIECKIE DLA DOROSŁYCH, — Lublin, Bernardyńska 14, przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Nauka przyspieszona. Zapisy i informacji udziela Sekretariat codziennie w godz. 16—19. 307

PIĘCIOTYGODNIOWE Kursy Kroju Damskiego, Wysockiego, rozpoczną się w poniedziałek 28 stycznia. Zapisy Lublin, ul. Nowa 19 m. 3 (wejście od ul. Noworybnej). 382

STENOGRAFII wyucza Staszica 1 m. 16 — drugie piętro. 361

KURSY BUCHALTERYJNE Związku Księgowych. Narutowicza 27. Zapisy w godzinach 17—20. 179

PRACA

MARSZANTKA ,samodzielna, tylko siła pierwszorzędna, potrzebna do Torunia. Pensja wysoka i utrzymanie. Oferty do „PAR" Toruń, ul. Mostowa 38, pod „Wanda". 317

CHEMIK poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Lubelskiej" pod „Energiczny". 314

OGRODNIK - warzywniarz, kawaler, poszukuje posady. Zgłaszać 3-go Maja 16, pensjonat. 388

LEKARSKIE

LEKARZ dentysta Aleksander Romm, Wyszyńskiego 10, lewa oficyna, II piętro Przyjmuje od 16 — 19. 139

LEKARZ - dentysta Henryka Rakocz, przyjmuje Krakowskie Przedmieście 6 m. 7. 302

HANDLOWE

ZIEMNIAKI — w każdej ilości zakupi po cenie rynkowej Syropiarnia Lubań — Wronki, w Lublinie — ul. Betonowa 5, tel. 26-75. 135

MŁYŃSKIE kamienie, maszyny, turbiny, łuszczarki - kaszarki, motory spalinowe, nalewy kamieni - perlaków, pasy, gurty, gazy, siatki, tarcze, tarki, śruby, wykład jagielników oraz wszelkie maszyny — artykuły młyńskie poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38. 1803

OKAZYJNIE sprzedam sypialnię — brazylijską brzozę, oraz duży stół dębowy rozsuwany. Krak. Przedm. 19 m. 9 (wejście przez balkon). 292

KRZESŁA używane oraz stoliki zakupi Kancelaria Parafialna Bernardyńska 5. 359

WYDZIERŻAWIĘ lodownię blisko Krakowskiego. Wiadomość Szopena 15 u dozorcy. 263

KUPIMY maszynę do pisania z długim wałkiem. Stan dobry. Oferty: Państwowa Centrala Handlowa, Lublin, 3-go Maja 22 m. 1, tel. 44-66. 321

KUPIĘ fotel dentystyczny i umywalkę, Lublin, Krak. Przedm. 6 m. 7. 303

APTEKA na prowincji do wydzierżawienia. Wiadomość Lublin — Kapucyńska 2, sklep „Przybory do palenia". 329

PAŃSTWOWA Stacja Traktorów na powiat lubartowski w *Ciecierzynie*, poczta Niemce, zakupi 30 tysięcy mb. drutu kolczastego (nie zardzewiały) w kłębach. Oferty pisemne zgłaszać do 10 lutego 1946 roku. 362

SKALE do aparatów radiowych wszelkich typów dostarcza. Zgłoszenia „PAR", Kraków, Rynek Główny 46 dla „179". 387

NIERUCHOMOŚCI tanio sprzedaje, pomiary, plany, Biuro Przysięgłego Mierniczego Bogdana Białkowskiego, Lublin, Sądowa 4. 381

PLACE — domy, sprzedaje Biuro Mierniczego Przysięgłego Pogodzińskiego, Lublin — Krakowskie Przedmieście 59. 364

SPRZEDAM domek (pokój z kuchnią) z placem 228 m. kw. z powodu wyjazdu. Wiadomość ulica Firlejowska 16 i, Żuber M. 345

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację — prawo jazdy, wydaną przez Wojewódzki Urząd Samochodowy w Lublinie, na nazwisko Guniewicza Władysława. 356

SUDEK Kazimierz z Zamościa unieważnia zgubione dokumenty. Zaświadczenie RKU Zamość i zaświadczenie pracy. 379

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty (kennkartę), wydany przez Zarząd Miejski Lublin, kartę RKU oraz zaświadczenie pracy na nazwisko Piecha Władysława, zamieszkałego w Lublinie przy ulicy Misjonarskiej 12. 365

W DNIU 26 stycznia br. o godzinie 11-ej w drodze na linii Lublin — Łęczna zgubiono teczkę z dokumentami (brudnopis z protokół kwitariusz wpływów na pobieranie składki ilustracyjnej, książkę rachunkową Sp. Spoż. Milczarskiego i inne). Łaskawego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem Związek Rewizyjny Spółdzielni Spożywców Oddział w Lublinie ul. Spółdzielcza 4 — albo Okręgowy Związek Lubelskiej Spółdzielni, Skłodowskiej 6. 389

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową nr 09642, wydaną przez RKU Chełm na nazwisko Krajewskiego Antoniego. 380

DNIA 17.I.1946 r. zginął pies foxterier czarny, pierś biała, białe nogi, za wskazanie miejsca pobytu lub przyprowadzenie wynagrodzę, Lublin, ul. Prusa 20. 375

ZAGINĄŁ pies, foxterier szorstkowłosy, wabi się Bob, lewy bok czarna łata. Posiadałem 8 lat, jeszcze ze Lwowa, proszę wiadomość, wynagrodzenie Szopena 28 m. 9. 358

POSZUKIWANIA

JAKUBCZAK Janina z domu Frońska poszukuje swoją siostrę, Helenę Kaziuta. Wiadomość pod adres poczta Lubartów, skrzynka poczt. 17. 288

SIENKIEWICZ Anna z Wilna — zamieszkała w Lublinie, Sieroca 11, poszukuje rodziców Lidię i Bronisława. 383

RÓŻNE

WŁADKU! Bal medyków 19-go, podaj numer mieszkania 7. Bardzo proszę przyjść od godz. 4. Maria. 316

ZEGARMISTRZ dyplomowany z Warszawy, Sobczak, obecnie przyjmuje Lublin, ul. Krak. Przedm. 58 m. 8 (front).

NIE RUSZAJĄC SIĘ Z MIEJSCA, możesz listownie przesłać film do wywołania, odbicia, kupić błonę, przybory, otrzymać pocztą za zaliczeniem. Fotografika. Ignacy Płażewski, Łódź, Piotrkowska 132. 301

PRZEDSTAWICIELSTWO poważne przyjmie na Łódź. Kapitał. Lokal. Sub. „Energiczny". Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP Łódź, Piotrkowska 133. 378

URZĘDNIK taktowny z ładnym charakterem pisma, potrzebny. Oferty, Lublin, skrytka pocztowa nr 47. 396

PRAWNIK do instytucji samorządowej poszukiwany. Oferty skrytka pocztowa nr 47. 396

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64 Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika" 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej", 2) Księgarnia „Czytelnika" Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Drukarnia nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik" w Lublinie A—5531 Redaktor naczelny: Hipolit Bolesławski.